

co ja tu robię?

## Ewa Wójciak z poznańskiego Teatru Ósmego Dnia opowiada o spektaklu „Czas matek”

TEATR ÓSMEGO DNIA

**Po „Arce”, z którą objechaliście cały świat, znów przygotowujecie spektakl plenerowy. O czym będzie „Czas matek”?**

Bohaterkami tego przedstawienia są matki, które tracą swoich synów w brutalny, dramatyczny sposób. Media bombardują nas obrazami rozpaczających kobiet: płaczących, rwących sobie włosy z głowy, rozdierających szaty. Kobiety z Bałkanów, Czeczenki, Palestynki i Izraelki, Irakijki. Jednak żadna relacja nie wychodzi poza stereotyp, a przecież chodzi tu o uczucie fundamentalnej straty. Chcieliśmy spojrzeć na tę stratę od strony samych kobiet.

**W „Arce” podejmowaliście temat wypędzeń, przymusowej emigracji. Spektakl był protestem przeciw wojnie, utracie domu.**

„Czas matek” też jest protestem. A przynajmniej próbą zwrócenia uwagi na to, co wydaje nam się ważnym współcześnie zjawiskiem. Tym bardziej że od jakiegoś czasu matki jednoczą się, by wspólnie protestować przeciw polityce swoich rządów. Prekursorkami są babcie i matki z Buenos Aires, z placu Majowego. Silny ruch, właściwie już polityczny, stworzyły matki żołnierzy rosyjskich wysyłanych do Czeczenii, porozumienia szukają Palestynki i Izraelki. Te ruchy próbują oddziaływać na politykę, a ich źródłem jest ból i niezgoda na to, że życie ich ukochanych dzieci musi się kończyć na polu walki.

**Jak powstawał scenariusz?**

Specyfika spektakli plenerowych polega na operowaniu obrazem i muzyką, nie ma tekstu. Szukaliśmy obrazów radosnych, szczęśliwości, radości płynącej z macierzyństwa, żeby następnie z całą mocą pokazać, jak to wychuchane, wypielęgnowane, obdarzone największą czułością dziecko jest mordowane. Teatry uliczne rzadko sięgają po tematykę serio, wolą raczej bajki, legendy, lekkie historie. Ten nastrój smutku i zadumy chcemy zrównoważyć formą plastyczną spektaklu. Będzie to rozgrywane na stu metrach multimedialne widowisko utkane z projekcji, światła i efektów specjalnych, muzyki, działań aktorów, z bogatą scenografią.

**Spektakl będzie włączony w obchody rocznicy poznańskiego Czerwca '56.**

Związek jest zupełnie naturalny: Czerwiec '56 to było to samo doświadczenie matek, które straciły dzieci. Ich symbolem stała się pani Strzałkowska, matka zastrzelonego podczas demonstracji 13-letniego Romka, ale było ich około dwudziestu. W hołdzie tym kobietom przygotowujemy wystawę ich fotografii sprzed pięćdziesięciu lat. Staną się one częścią naszego przedstawienia. Pokażemy je na zakończenie obchodów, po głównych uroczystościach, w nocy z 28 na 29 czerwca. Miejsce prezentacji jest symboliczne – Wolne Tory – przestrzeń porzucona przez wszystkich, zaniedbana, cicha, choć to właściwie centrum miasta.

A.K.

ryzna Zacharska i Hanna Zielińska w każdą niedzielę o godz. 18.00 w radiu

(2560), 1 lipca 2006

Porozumienie Radio Informacyjne  
**TOKEM**

57

© MARIUSZ FORECKI/TAM TAM